



► Historie w różnym wieku

Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością (IV)

W czasie wielkiego kryzysu Kombinat zaczął pracować na dwie zmiany. Zakład zajmował powierzchnię 40 ha i zatrudniał blisko pół tysiąca ludzi. Podstawową produkcję wykonywano w 4 halach – tartaku, fryzowni, parkieciarzni i okleinianii.

Dyscyplina pracy była bardzo wysoka, ale właściciel osiągał to raczej metodami perswazyjnymi, a nie restrykcyjnymi. Dzień pracy to było 10 godzin, zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet, objętych pełnym roboczym równouprawnieniem.

Najbardziej dochodowy był parkiet, ale Bystrzycki szukał nowych nisz produkcyjnych. Z początku eksportowano tzw. odziomki, czyli najniższe, a jednocześnie najzdrowsze odcinki pni dębowych

jeszcze dzisiejszych skóroniepodobieństw.

W siłę rósł Kombinat, ale również sam właściciel. Był prezesem Związku Przemysłowców Drzewnych w Poznaniu i wice-

Z ludźmi zamożnymi jest jednak tak, że każdy oczekuje od nich tego, co mają... najbardziej wartościowego. Bystrzycki nie był skąpcem, ale bardzo racjonalnie planował wydatki. Jednak po haniebnej rewolucji ratuszowej i stłamszeniu przez sanację Ratajskiego (1934), powstał projekt budowy Domu Żołnierza im. Józefa Piłsudskiego i siłą rzeczy padło również na Bystrzyckiego. Ogromny zespół gmachów na zbiegu Ratajskiego i Wałów Jagiellońskich (w tym późniejszą Operetkę), projektu przyjaciela Pana Radcy – Wł. Czarnieckiego, przekazano uroczysto do użytku 19 marca 1939, w dniu urodzin Marszałka. Patronat nad budową sprawowały najwyższe osobistości w państwie, w tym Prymas August Hlond. Bystrzycki za darmo wyłożył cały gmach parkietem, co przy tej kubaturze oznaczało zysk ogromny, ale jedynie prestiżowy. Tragycznym zarządzeniem losu już w tym samym roku gmach stał się katownią, gdyż znalazło tam siedzibę poznańskie gestapo.

Orzechowo było również ośrodkiem innowacyjnym. Bystrzycki fundował stypendia magisterskie (2 rocznie) dla młodych adeptów nauki, którzy specjalizowali się

Marginina (był tam nauczycielem zawodu w szkole leśnej), to Bystrzycki wysłał mu bezpłatnie i własnym transportem 100 m² desek podłogowych. Ale też Budniakom zostało zawdzięczał – Franciszek był jego odanym współpracownikiem, a Florian napisał pracę magisterską o użytkowaniu drewna w przemyśle parkietowym (poostała od a do z w Orzechowie).

Sklejka, sztandarowy wytwórca był produktem zakładu, to historia stosunkowo późna. Jej wytwarzanie nie jest wcale pro-

dużo nieporozumień narosło wokół powojennej spółki komandytowej. Jej specyfika polega na tym, że właściciel zachowuje środki trwałe i obrotowe, natomiast zyski dzielone są po połowie: między głównego udziałowca (komandansa – 51%) i sygnatariuszy. Tymi ostatnimi byli wyselekcjonowani, sprawdzeni pracownicy, legitymujący się co najmniej 10-letnim stażem (ok. 30 osób). Akt prawno-notarialny jest datowany na 1 lutego 1939, co umknęło nawet uwadze członków. Zapa-



Grupa pracowników Kombinat. Trzeci od lewej Marian Groele, za nim w II rządzie Teodor Maciejak, przedwojenny kierowca B. Bystrzyckiego (1964)

(1-5 m), surowiec do produkcji formiru. Ta część drzewa była warta więcej, niż ono całe. Forniry, czyli okleiny, produkowano wtedy jedynie w Szwecji, Danii i Niemczech. Bystrzycki nie mógł tego znieść i stał się pierwszym producentem oklein dębowych w Polsce (wytwarzano ją jeszcze tylko w białowieskiej Hajnówce, ale stamtąd było daleko do zachodnich rynków zbytu). Wymagało to drogich maszyn, w tym skomplikowanych pił do cięcia okrężnego, ale te nakłady zwracały się stokrotnie. Półfabrykat – formatki dębowe (rzadziej jesionowe) był eksportowany do wielu krajów, ale jeśli chodzi o sam formir, to Kombinat nie osiągnął pełnej zdolności produkcyjnej. Przeszkodził temu wybuch wojny. Tuż przed nią Bystrzycki miał już podpisane umowy na produkcję gotowych podzespołów meblowych dla firm amerykańskich i angielskich. Wtedy byłby potentatem w skali globalnej, a planowane zysków nie podaje, gdyż zawroty głowy utrudniają lekturę.

Wojna uniemożliwiła też rozruch gotowej już linii do produkcji octanu taniny (*accidum tanicum*), substancji niezbędnej do garbowania skór twardych. Wyrabiana była z ekstraktu *que bracho*, uzyskiwanego z rosnych w Indiach drzew o tej samej nazwie. Bystrzycki byłby wtedy monopolistą w tej części Europy, a garbarstwo stanowiło przed wojną potężny sektor przetwórczy, gdyż nie używano

prezesem Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce. Przez cały czas był też Panem Radcą. Do Orzechowa przy-

Z teki Stańczyka: Pod zarządem niemieckim w Orzechowie produkowano tarcicę, sklejkę i okleinę, ale od 1943 do Kombinat u przeniesiono też znaną przedwojenną firmę meblarską „Bracia Nowakowscy” z poznańskiej Wilczy. Ta wytwarzała głównie środki transportowe (wozy i sanie na front wschodni). Latem 1943 dowożeni z Poznania robotnicy wzięli udział w spotkaniu piłkarskim Poznań - Wrzesnia, rozegranym na boisku za koszarami. Uczestnicy zostali aresztowani i poddani represjom, natomiast graczy poznańskich ukarano wysoką grzywną. Wydarzenie miało dość zaskakujący przebieg, ale pisałem już o tym w osobnym artykule i książce „70 lat Miejskiego Klubu Sportowego „Victoria Wrzesnia”. Miejscowi przez wiele kolejnych niedziel musieli pracować na budowie domów dla Niemców przy dzisiejszej ulicy Powstańców Wlkp.

jeżdżało wielu znakomitych gości, w tym prezydent Poznania-Cyryl Ratajski wraz z członkami swojej świty. Znał wszystkich i wszyscy wiedzieli, z kim mają do czynienia, bo przecież po drodze była jeszcze Pewuka (Powszechna Wystawa Krajowa na X-lecie Polski Odrodzonej – 1929), największe chyba wydarzenie w Wielkopolsce od czasu lokacji Poznania. Ile tam drewna potrzebowali!



Ręczny rozładunek surowca

ste, ale Bystrzycki dał się skusić, gdyż otwierały się szerokie perspektywy motoryzacyjne (dykta była głównym półfabry-

miętałby to na pewno, gdyby przed wojną doszło do wypłaty dywidendy.

Powołanie spółki („Spółnoty”) było spowodowane dość szczególną sytuacją rodziną Pana Radcy. Wchodził już w poważny wiek męski, w którym wszystko może się zdarzyć, a żadne z trojga dzieci nie kwapiło się z następstwem. Utworzenie spółki, wtedy bez poważniejszych jeszcze skutków prawnych, było więc próbą obrony przed niedogodnościami spadkowymi, które zawsze są ryzykowne (groźba rozdrobnienia lub rozproszenia środków trwałych).

Po wybuchu wojny rodzina Bystrzyckich została deportowana w Radomskie, gdzie Bolesław pracował z nakazu na podrzędnych stanowiskach w administracji leśnej i drzewnej. Przez kilka miesięcy był więziony przez gestapo. Niemcy dowiedzieli się od swoich kamratów z Poznania o okolicznościach powstania Domu Żołnierza i roli, jaką odegrał w tym Bystrzycki. Zarzutom była też strzelnica – oskarżono go, że szkolił dywersantów i potencjalnych snajperów polujących na nazistów. Absurdalność tych zarzutów była tak oczywista, chociaż, nawiasem mówiąc – same w sobie pozostawały obiecujące – że w końcu zwolniono go. W 1945 wrócił do Orzechowa, gdzie pracownicy ugasiли wroziecno przez uciekających hitlerowców pożar – ale tylko po to, żeby Rosjanie mieli raj sztabowniczy. STANCZYK



w drewnie. W 1925 skorzystał z tego syn czeszewskiego leśniczego – FLORIAN BUDNIAK, późniejszy dowódca partyzantki i profesor w poznańskim Instytucie Technologii Drewna (pisałem o nim w ubiegłym roku). Tutaj szczegół, ale wielce charakterystyczny. Gdy po wojnie Fl. Budniak był zmuszony zabrać swego ojca Franciszka do

katem do produkcji popularnych samochodów DKW). A tak na poważnie – trzeba było ściągnąć aż z Przemyśla wybitnego fachowca od sklejki – MARIANA GROELEGO, postać wyjątkowo zasłużoną dla Kombinat, wartą chyba osobnej opowieści. Linia produkcyjna ruszyła przed samą wojną i to była piąta hala fabryczna.

► Czym żyło nasze miasto

Wrzesnia w roku 1936, cz. I

Nowy Rok przypadł w środę. Styczeń minął pod znakiem karnawału, ale też pod znakiem pomocy dla najuboższych

– 8 stycznia uruchomiono darmowe posiłki dla dzieci z rodzin bezrobotnych.

21 stycznia zmarł Michał Zenkeler, powstaniec wielkopolski, prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, wrzesiński działacz powiatowy, właściciel ziemski z Palczyna, poseł na Sejm RP od 1935 roku.

W nocy z 26 na 27 stycznia przez Wrzesnię przejeżdżali uczestnicy Rajdu Monte Carlo. W lutym staraniem siostr miłosierdzia (szarytek), obsługujących chorych w szpitalu powiatowym, kaplica szpitalna miała wzbogacić się o ołtarz projektu profesora Gosienieckiego z Poznania, a wykonany przez mistrza stolarskiego Badińskiego z Wrzesni. W tym samym miesiącu w „Orędowniku Wrzesińskim” ukazało się ogłoszenie: „Zarząd Miejski podaje do wiadomości bezrobotnych, że prowadzić będzie, tak jak dotychczas, prace

przy robotach doraźnych. Prowadzenie tych robót, przy których zatrudnionych jest 450 żywcilieli rodzin, kosztuje miasto około 8000 zł miesięcznie. Na wydatki te nie ma miasto pokrycia”. Parę dni później burmistrz podpisał następujący komunikat: „Do obywateli bezrobotnych miasta Wrzesni! Doszło do wiadomości władz, że pewni przywódcy wśród robotników agitują w sposób niedopuszczalny za masowymi demonstracjami wobec władz i społeczeństwa. (...) Bezrobotnych miasta Wrzesni ostrzegam niniejszym przed udziałem w czwartkowym [13 lutego] zgromadzeniu i tem podobnych zebraniach, gdyż są one zwolowane i usiłują się odbyć nielegalnie i zwracam uwagę na dotkliwe konsekwencje grożące za udział w podobnych wystąpieniach”. 10 dni póź-

niej Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym we Wrzesni, którego przewodniczącym był aptekarz Stanisław Konieczny, zapowiadał na 1 i 3 marca przeprowadzenie kwesty domowej. Zwrócono się także „z prośbą do tutejszego obywatelstwa o przyjmowanie w dom na obiady biednych i bezrobotnych”. Obiecywano też rozdawanie węgla i maki oraz mleka dla niemowląt w rodzinach bezrobotnych. W kwestie osobiste zaangażowali się zamocni obywatele wrzesińscy – władze miasta i powiatu, inteligencja, przemysłowcy i kupcy. „Orędownik” drukował listy ofiarodawców wraz z wysokością ofiar. Łącznie zebrano prawie 6000 złotych.

18 i 19 marca zorganizowano Dzień Pamięci o Marszałku Józefie Piłsudskim. Burmistrz prosił „obywatelstwo o wywieszenie

chorągwi (w miejscach, gdzie są maszty do pół masztu opuszczonych)”. 24 marca rada miejska, choć niejednolita politycznie, jednogłośnie wybrała burmistrzem na okres 10-letniej kadencji Wacława Sołtysiaka (za przysiężenie burmistrza po zatwierdzeniu wyboru przez władze wojewódzkie odbyło się 19 listopada).

Na prima aprilis „Orędownik” wydrukował następującą informację: „Na targowicy miejskiej przy ul. Witkowskiej wierce się nowe źródła dla tutejszych zakładów miejskich. Dziś (tj. 1 kwietnia – przyp. M.T.) przed południem przy osiągnięciu 800 metrów głębokości wydobyto naftę, wylew jest tak silny, że załaz przylegające stawy. Według dotychczasowych obliczeń, produkcja dzienna wyniesie 20 ton. Będzie to kolosalnym dochodem dla miasta, a obywatele mogą liczyć na pewne obniżenie podatków komunalnych”. W ostatnie dwa dni Wielkiego Tygodnia wrzesnianie mieli okazję obejrzeć w farze nową figurę „Chrystusa złożonego

w grobie” – dzieło artysty rzemieślnika J.M. Jakóba, „które kościół wrzesiński uzyskał dzięki staraniom ks. prob. [Kazimierza] Kinastowskiego”.

Wielkanoc przypadła 12 kwietnia. Od 19 do 26 kwietnia w auli Szkoły Powzechnej Męskiej trwała wystawa Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. W końcu kwietnia „Orędownik” donosił, że „Firma Józef Łosiński uczestniczy i w roku bieżącym w Targach Poznańskich, wystawiając powozy różnego typu. Firma posiada już liczne odznaczenia, a (...) na zesłanych Targach Poznańskich uzyskała złoty medal. Jest to jedyny przedsiębiorstwo, które reprezentuje Wrzesnię na Targach”. Wśród ogłoszeń z końca kwietnia na uwagę zasługują następujące: „Z dniem 25 kwietnia otworzyłem we Wrzesni przy ulicy Mickiewicza 10 (przy Rynku) nowocześnie urządzonej piekarnię – cukiernię. Henryk Deckert”.

Marian Torzewski